

## V. DEBIUTY

KAMIL KOSZTOWNY (Poznań)

### **Przyczynek do studiów nad obecnością problematyki konfederacji Maćka Borkowica w Statutach Kazimierza Wielkiego**

Szczupłość źródeł sprawia, że trudno w prosty sposób zrekonstruować dzieje konfederacji Maćka Borkowica<sup>1</sup>. Jeszcze bardziej jaskrawo problem ten

---

<sup>1</sup> Z racji ograniczeń objętościowych niniejszej pracy oraz z faktu zajmowania się jedynie fragmentem dziejów konfederacji Maćka Borkowica, zrezygnowałem z systematycznego przedstawienia stanu badań nad zagadnieniem. Dotychczas zagadnieniu temu uwagę poświęcili: A. Brandowski, *Baron Maciej Borkowicz. Umorzony w roku 1358 roku wojewoda poznański*, Poznań 1879; J. Szujski, *Maćko Borkowic, wojewoda poznański i pierwsza konfederacja rycerska r. 1352*, ser. II, t. VII, Kraków 1888, s. 127-141; J. Łojko, *Konfederacja Macieja Borkowica*, „Roczniki Historyczne”, R. XLIII, 1977, s. 29-57; T. Nowak, *Michał z Czacza, Przyczynek do dziejów opozycji wielkopolskiej XIV w.*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 2, 1981, s. 95-110; idem, *Uwagi w sprawie zabójstwa wojewody kaliskiego Beniamina Zaręby w 1354 r.*, „Studia i materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 15, 1983-1984, z. 2, s. 31-42; T. Nowakowski, *Statut Wielkopolski Kazimierza Wielkiego. Geneza i autorstwo*, „Prace Komisji Historii – Bydgoskie Towarzystwo Naukowe”, 15, 1985, s. 49-61. Konfederacja Borkowica znalazła się również na marginesach takich prac, jak: A. Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego*, T. V, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, s. 204-205 i 234-235; J. Lelewel, *Historia Polska do końca panowania Stefana Batorego*, Warszawa 1962, s. 209; S. Kutrzeba, *Starostowie. Ich początki i rozwój w XIV wieku*, Kraków 1903, s. 17; M. Handelman, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 16-18; W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólestwa po Ludwiku W.*, „Przegląd Historyczny”, R. 25, 1925, s. 81 i n.; J. Dąbrowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej*, T. II, Kraków 1926, s. 137-138; J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370-1382*, Kraków 2009, s. 190-191; M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. I, Warszawa 1927, s. 189; R. Grodecki, *Konfederacje w Polsce Piastowskiej*, [w:] *Sprawozdania PAU*, 41, Kraków 1936, z. 3, s. 88-90; W. Hejnosz, *Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, 51, 1937, s. 670-671; S. Roman, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961, s. 155-160; Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964, s. 74-76; A. Czacharowski, *Spoleczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373, ze szczególnym uwzględnieniem możnowładztwa nowomarchijskiego*, Toruń 1968, s. 167-169; G. Labuda, *Narastanie opozycji możnowładczej i sparaliżowanie jej przez Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. I, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969, s. 307-308; A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, s. 130 i n.; J. Łojko, *Utworzenie starostwa generalnego Wielkopolski*, „Roczniki Historyczne”, t. 44, 1978, s. 138; J. Pakulski, *Nalęcze wielkopolskie*

występuje w przypadku odtwarzania okoliczności powstania Statutów Kazimierza Wielkiego. Szczęśliwie, związki między oboma zjawiskami sprawiły, że zestawiając je razem, uzyskać możemy wiele informacji, których na próżno wypatrywać moglibyśmy, rozpatrując każdy z tych XIV-wiecznych faktów z osobna.

Statuty kazimierzowskie są niezwykle trudnym w interpretacji dla badacza źródłem<sup>2</sup>. Wynika to z wielu powodów. Na wstępie musimy sobie uświadomić, że to, czym dysponujemy, tylko w dużym uproszczeniu nazywać można Statutami Kazimierza Wielkiego. Jest to raczej wynik utartego już w świadomości prawników i historyków zwyczaju. W rzeczywistości do naszej dyspozycji mamy dwa wydane pod koniec XV wieku (ok. roku 1488) łacińskie druki<sup>3</sup>, zwane Syntygmatami<sup>4</sup>, oraz różniące się między sobą rękopisy łacińskie, wraz z ich późniejszymi polskimi tłumaczeniami. Już w XVI wieku uznano Syntygmaty za autentyczny tekst, wydany przez króla Kazimierza na jednym z wieców ustawodawczych. Wpływ miał na to niewątpliwie fakt, że ów tekst włączony został do wydanego w 1506 roku przez Łaskiego zbioru *Commune incliti Polonie regni privilegium*<sup>5</sup>. Dopiero publikowane od początku XIX wieku rękopisy zmieniły zapatrywanie na tę sprawę. Gdy spojrzymy na ich różnorodność, już na samym początku winniśmy sobie uzmysłowić, że żadnego jed-

---

scy w średniowieczu. *Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII-XIV wieku*, Toruń 1982, s. 140-143; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, s. 179-181; J. Bieniak, *Krąg rodzinny wojewody kaliskiego Beniamina z Koldrębia*, [w:] *Persona – colligationes – facta*, Toruń 1991, s. 247-256; B. Nowak, *Poraici w konfederacji Maćka Borkowica w 1352 r.*, [w:] *Krzyżacy, kronikarze, dyplomaci*, red. B. Śliwiński, nr 4, Gdańsk 1997, s. 95-114; A. Marzec, „*Sapientior inter proceres Poloniae*”. *Kariera polityczna Janusza Suchywilka herbu Grzymala (1336-1374)*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, Kraków 2000, s. 9-53; J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 143-144; M. Barański, *Dynastia Piastów w Polsce*, Warszawa 2005, s. 528-530; S. Gawlas, *Król i stany w późnośredniowiecznej Europie Środkowo-Wschodniej wobec modernizacji państwa*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 228-230; M. Hlebionek, *Kasztelania Czarnkowska*, Czarnków 2006, s. 58.

<sup>2</sup> Kwestie związane ze Statutami Kazimierza Wielkiego, również w kontekście genezy ich ustanowienia, były już wielokrotnie przedmiotem dyskusji w historiografii. Do najważniejszych, zwłaszcza w kontekście niniejszej pracy, należą: F. Piekosiński, *Jeszcze słowo o ustawodawstwie Wiślicko-Piotrkowskim króla Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1896; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, Poznań 1939, s. 49 i n.; S. Roman, *Z badań nad statutem wielkopolskim Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959; idem, *Geneza...*; J. Matuszewski, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego*, „*Czasopismo Prawno Historyczne*”, 14, 1962, z. 2, s. 195-213; T. Nowakowski, *Statut...*; K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995, s. 59-61; L. Korczak, *Kazimierz Wielki – inicjator statutów wiślickich*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*”, t. 3, 1999, s. 45-51.

<sup>3</sup> We wstępie do pracy L. Łysiaka i S. Romana (*Polskie Statuty Ziemskie w redakcji najstarszych druków: (Syntygmata)*, oprac. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław 1958) znajduje się podsumowanie dyskusji na temat miejsca i czasu ich powstania. W efekcie ustalono, iż oba druki powstały krótko po sobie, w latach 1487 i 1488, w lipskich drukarniach Konrada Kachelofena i Maurycego Brandisa.

<sup>4</sup> *Polskie Statuty Ziemskie...*

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 26.

nolitego tekstu nie było lub że żaden się do naszych czasów nie zachował. Co do rękopisów podstawowych, najstarsze pochodzą z przełomu wieków XIV i XV, najmłodsze natomiast z końca wieku XV. Różnice zawarte w tych tekstach dotyczą w pierwszym rzędzie liczby artykułów, następnie ich rozmieszczenia w obrębie zwodów, na końcu zaś różnic w brzmieniu poszczególnych artykułów, choć te akurat są najmniejsze. Dla potrzeb niniejszego artykułu odwoływać się będę do dwóch zbiorów, będących próbą rekonstrukcji, odpowiednio, małopolskiej i wielkopolskiej części XIV-wiecznego pomnika prawa<sup>6</sup>.

Według słów *Kroniki katedralnej krakowskiej*, błędnie początkowo przypisywanej Jankowi z Czarnkowa<sup>7</sup>, statuty miały być oparte na prawie dawniejszym, z którego jednak król odrzucił zwyczajnie skażone oraz te, które przez różne osoby zostały rozmaicie zmienione. W dbałości o sprawiedliwość miał ten władca, za wspólną zgodą prałatów i panów, zachować i utwierdzić w piśmie te normy, które pozostawały w zgodzie z prawem i rozumem<sup>8</sup>. Długosz, pisząc o statutach, przekonany był o tym, że składała się nań jedna tylko księga ogłoszona w Wiślicy<sup>9</sup>. Widzimy stąd, że już średniowieczny komentator miał błędne przekonanie o istocie zwodu.

Data już od średniowiecza wiązaną z wydaniem statutow, był 11 marca 1347 roku. Wynikało to z faktu, iż pojawiła się ona w artykule IX Statutu Wielkopolskiego<sup>10</sup>, jako ta, od której stosować należy 30-letni okres dawności dla rzeczy zastawionej. Długosz, pierwszy biorąc to za dobrą monetę, przeniósł na ten moment ustanowienie statutow. W tradycję tę wpisał się również Franciszek Piekosiński<sup>11</sup>, a za nim Zdzisław Kaczmarczyk. Ten ostatni skojarzył moment wejścia w życie nowego okresu dawności z orientacyjnym czasem wydania całego zbioru. Dodawszy do faktu odbycie 1 lipca 1346 roku w Piotrkowie wiecu, wystąpienie w rękopisie sierakowskim Piotrkowa, jako miejsca ogłoszenia Statutow, uznał ten właśnie wiec za moment publicznego ogłoszenia pomnika przez króla<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Rekonstrukcji zwodu małopolskiego podjął się Balzer (*Statuty Kazimierza Wielkiego*, oprac. O. Balzer, Poznań 1947), podczas gdy części wielkopolskiej L. Łysiak (*Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie*, oprac. L. Łysiak, Poznań 1982).

<sup>7</sup> K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław 1987, s. 51-52.

<sup>8</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, T. II, Lwów 1872, s. 624: *et cum in regno Poloniae iudicia polonalia ab antiquis temporibus secundum quasdam consuetudines immo potius corruptelas iudicabantur, quae diversi diversimodo variantes, multas calumnias ac injurias inferebant; hic rex zelo justitiae accensus, convocatis totius regni sui praelatis ac nobilibus baronibus, omnes consuetudines juri et rationi dissonas abjiciens, iudiciaque juri et rationi consona, per quae unicuique justitia aequanimiter reddatur aequiter, de communi consensu praelatorum et baronum in scriptis redegit, perpetuis temporibus observanda.*

<sup>9</sup> Joannis Długosz, *Opera Omnia. T. XII. Historiae Polonicae*. T. III, L. IX, X, oprac. A. Przędziecki, Kraków 1876, s. 224-225.

<sup>10</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie...*, s. 13.

<sup>11</sup> F. Piekosiński, *Jeszcze...*, s. 4 i n.

<sup>12</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, s. 49-51.

Faktem jest, iż tylko w tym jednym i to relatywnie późnym rękopisie pojawia się Piotrków, trudno więc uznać to za źródło w pełni wiarygodne. Gdy odrzucimy propozycję Kaczmarczyka, która jest niezwykle kusząca, gdyż daje nam dokładną datę wydania statutów, skazani jesteśmy na zakreślenie już tylko przybliżonych ram czasowych powstania dzieła.

Stanisław Roman zerwał z tradycją roku 1347. Negując tę datę, wyznaczył moment *ad quem* powstania Statutu. W tym celu posłużył się skomplikowanym, choć niewątpliwie logicznym wywodem. Badacz ten wyszedł od stwierdzenia, że w przypadku wydawania zbiorów praw, w poszczególnych przepisach, chcąc określić moment wejścia w życie, używano określenie „od teraz”, gdyż data wydania znajdowała się na początku lub końcu dokumentu i zwyczajnie nie chciano jej powtarzać. Tezę swą S. Roman podpira dwiema analogiami. Pierwszym przykładem jest statut księcia mazowieckiego Siemowita III z 27 kwietnia 1377 roku. W art. 5, dotyczącym zastawionych dóbr, użyto sformułowania *a tempore constitutionis hodiernae*, czyli od chwili wydania statutu. W art. 9 statutu warckiego z 1429 roku, dotyczącym dawności dóbr zastawionych, pojawia się z kolei słowo *exnunc*<sup>13</sup>. Przy założeniu, że poszczególne części zwodu zaopatrzone były w przedmowy i daty wydania, a usunięte z tekstu zostały w chwili włączania w obręb zwodu, prawdopodobne jest, że również w art. IX znajdowałoby się analogiczne określenie. Fakt, iż w artykule tym postanowiono umieścić datę, każe przypuszczać, że postanowienie zawarte w tymże artykule funkcjonowało w prawie już wcześniej i jedynie powtórzono je w zwodzie wielkopolskim, gdyż składać się nań miały tak uświęcone zwyczaje, jak i funkcjonujące już wcześniej ustawy.

Potrzeba umieszczenia rzeczywistej daty wejścia w życie ustawy o 30-letnim terminie dawności w stosunku do rzeczy zastawionych, wydaje się racjonalna wtedy, gdy wcześniej funkcjonował inny okres. Art. 9 statutu warckiego wspomina, że w niektórych ziemiach stosuje się nadal 15-letnią dawność dóbr zastawionych: *visum fuit nobis et nostrae quo talis brevis praescriptio non sine peccato fuit observata*. W dalszej części postanawia, aby dawność dóbr zastawionych wynosiła 30 lat, lecz ten, kto dobra zastawił, powinien w tym okresie zastaw ten w aktach sądowych co jakiś czas odnawiać<sup>14</sup>. Widzimy więc i tu analogię do obowiązku protestacji zawartej w statutach. Przy założeniu, że w roku 1347 wydłużono termin dawności rzeczy zastawionych z 15 do 30 lat oraz że statut wielkopolski „wchłonał” wcześniej funkcjonującą ustawę, dostrzegamy sens takiego postępowania. Gdyby w art. IX użyto słowa *exnunc*, osób, które oddały dobra w zastaw po roku 1347, a przed wydaniem statutu wielkopolskiego, obowiązywałaby nadal 15-letnia dawność. Mielibyśmy tu więc do czynienia z rodzajem przepisu dostosowującego. Takie spojrzenie na

<sup>13</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 145.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 152.

sprawę pozwala nam ustalić datę *ad quem* wydania statutu, gdyż obowiązujący poprzednio 15-letni termin dawności dóbr zastawionych mógł znajdować zastosowanie najpóźniej do marca 1362 roku<sup>15</sup>. Po tym czasie zamieszczanie informacji o wydaniu owej ustawy byłoby zwyczajnie zbędne.

Jeśli zgodzimy się z ustaleniami Z. Kaczmarczyka, który kładzie moment powstania jednego z ekstrawagantów – niejako uzupełniających przepisów na rok 1359<sup>16</sup>, moglibyśmy doprecyzować nasze rozważania cofnięciem daty *ad quem* przed rok 1359, gdyż jak ustalił S. Roman, a zgodził się z nim Józef Matuszewski, ekstrawaganty powstały później niż Statut Wiślicki, ten zaś powstał po Statucie Wielkopolskim<sup>17</sup>. Wskazuje on na artykuł IX ordynacji biskupa krakowskiego Bodzety z 1359 roku<sup>18</sup>, w którym pobrzmiwać ma echo ekstrawagantu normującego służbę wojskową duchownych posiadających dobra ziemskie. Nie jest to argument jednoznaczny, ale chyba wystarczająco wiarygodny, zwłaszcza że całkowitej pewności nie może nam dawać wywód S. Romana względem roku 1362. Bardzo subtelny tok rozumowania, odpowiadający XIX-wiecznemu podejściu do prawa, mógł być niewłaściwy dla rzeczywistości XIV-wiecznej. Wydaje się mieć rację J. Matuszewski, zarzucając w tym przypadku S. Romanowi błąd aktualizmu<sup>19</sup>.

Dla ustalenia momentu *a quo*, już wcześniej odwoływano się do konfederacji Maćka Borkowica<sup>20</sup>. W podpisanym 2 września 1352 roku akcie konfederacji, część rycerstwa wielkopolskiego występowała przeciwko bezprawnej ciąży (*impignorato sine iure*)<sup>21</sup>. Nie powołano się w akcie na przepisy Statutu, które czyniły takie postępowanie nielegalnym. Chodzi konkretnie o art. III Statutu Wielkopolskiego, w którym waruje się, iż nie będzie się wyrokować pod nieobecność oskarżonego oraz że nie będzie się wymierzać kary bez wyroku lub przyznania się do czynu (*nisi convictum iudicio vel confessum*)<sup>22</sup>. Obecnie powszechnie uznaje się za pewnik, iż brak powołania się na przepisy prawa wynikał zwyczajnie z faktu, że Statuty wydano po 2 września 1352 roku<sup>23</sup>.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>16</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia...*, s. 71; S. Roman, *Geneza...*, s. 180.

<sup>17</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 164-167; J. Matuszewski, *Geneza...*, s. 202-203.

<sup>18</sup> *Ius Polonicum*, wyd. J.S. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 167.

<sup>19</sup> J. Matuszewski, *Geneza...*, s. 205.

<sup>20</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 157; T. Nowakowski, *Statut...*, s. 53; L. Korczak, *Kazimierz Wielki...*, s. 47.

<sup>21</sup> *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1313: *Itaque per supplicationem huiusmodi nichil quod absit proficientes, impignorato sine iure, ut prefertur, iuxta taxam communem solvere dampnum ex huiusmodi impignoracione perceptum tenemur totaliter ac complete.*

<sup>22</sup> Art. III (*Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie...*, s. 7): *Item statuimus, quod de causis criminalibus in absentia accusatoris seu actoris, cuius interest, nos vel nostri successores ac capitanei nostri cognoscere non debemus, nec aliquem hominem condemnare, nisi convictum iudicio vel confessum.*

<sup>23</sup> Poza Romanem (S. Roman, *Geneza...*, s. 170), Matuszewskim (J. Matuszewski, *Geneza...*, s. 205) i Nowakowskim (T. Nowakowski, *Statut...*, s. 50), również Gawlas (S. Gawlas, *Monarchia*

Bazując na znajomości dziejów konfederacji, podjęto próby przesunięcia daty *a quo*. Najwięcej zapału wykazał w tych próbach Tomasz Nowakowski, który wręcz uznał Statuty za następstwo zawiązania się konfederacji<sup>24</sup>. Badacz ten przyjął, że główną przyczyną wystąpienia opozycji wielkopolskiej w tym czasie było arbitralne wymierzanie sprawiedliwości przez nowo mianowanego starostę wielkopolskiego, Wierzbietę z Paniewic. Ten Ślązak z pochodzenia<sup>25</sup> nie miał mieć wystarczającego rozeznania w prawie zwyczajowym ziemi, w której przyszło mu piastować urząd<sup>26</sup>. W początkach 1353 roku Kazimierz udał się do Wielkopolski, a w jego otoczeniu w tym czasie widzimy przywódców konfederacji<sup>27</sup>. T. Nowakowski uznał, że doszło wtedy do rokowań pomiędzy władcą a opozycją, których owocem miała być decyzja o sporządzeniu spisu wielkopolskiego prawa zwyczajowego, by uniknąć na przyszłość dowolności w wymierzaniu sprawiedliwości. Faktem, który kazał przyjąć badaczowi tę tezę, był tekst przedmowy Statutu, w której mówi się, iż Kazimierz Statuty wydał za radą i namową arcybiskupa Jarosława i panów wielkopolskich (*de consilio venerabilis in Christo patris domini Jaroslai sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopi ac prelatorum necnon pallatinorum ceterorumque baronum et nobilium nostrorum de terra Polonie*)<sup>28</sup>. W jego ocenie, słowa te należy interpretować, jakoby to od Jarosława i wielkopolskiego możnowładztwa miała wyjść inicjatywa kodyfikacji. Odmiennego zdania był Z. Kaczmarczyk, który, tak jak autor *Kroniki katedralnej krakowskiej*, uznał króla za pomysłodawcę i inicjatora całego projektu<sup>29</sup>. Wydaje się słusznym twierdzenie T. Nowakowskiego, że z dwóch tych źródeł pierwszeństwo ma jednak tekst Statutu i że to on celniej wyraża okoliczności podjęcia prac nad projektem. Według tego historyka, pracami przygotowawczymi kierować miał krewniak arcybiskupa – Janusz Suchywilk, a same prace trwać miały od 1353 do 1356 roku, kiedy to Suchywilk powrócił do Krakowa po trzyletnim pobycie w Wielkopolsce<sup>30</sup>. Koncepcję taką poparł Krzysztof Ożóg<sup>31</sup>. Lidia Korczak, nie kwestionując znaczenia informacji zawartych w Statutach, uznała je za rozbudowane formuły kancelaryjne<sup>32</sup>. Nawiązała przy tym do poglądów Z. Kaczmarczyka, przypisując Kazimierzowi czołową rolę nie tylko w pracach nad Statutem Wielkopolskim, ale również w całym programie kodyfi-

---

*Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średnio-wiecznej*, pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 1999, s. 228).

<sup>24</sup> T. Nowakowski, *Statut...*, s. 53.

<sup>25</sup> T. Jurek, *Krąg rodzinny starosty wielkopolskiego Wierzbiety (1352-1369), czyli początki rodu Niesobiów*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, 1, 1991, s. 11.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *KDW*, t. III, nr 1317.

<sup>28</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie...*, s. 3.

<sup>29</sup> Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, s. 89.

<sup>30</sup> A. Marzec, „*Sapientior*”..., s. 20-21; T. Nowakowski, *Statut*, s. 60 i n.

<sup>31</sup> K. Ożóg, *Intelektualiści...*, s. 59-60.

<sup>32</sup> L. Korczak, *Kazimierz Wielki...*, s. 49.

kacyjnym w Królestwie. Właśnie w czasie, gdy Janusz Suchywilk przebywał w Wielkopolsce, dojsć miało według T. Nowakowskiego do wydania Statutu Wielkopolskiego<sup>33</sup>. Z tezą tą nie zgadza się Sławomir Gawlas, uznając, że „bardziej odpowiednim momentem ogłoszenia statutu była podróż Kazimierza do Wielkopolski w styczniu–lutym 1358 roku, po pojednaniu z przywódcami opozycji. Wiązało się to z dążeniem do pacyfikacji sytuacji w dzielnicy po porozumieniu z Litwinami w 1356 r. i uspokojeniu sytuacji na Rusi oraz ogólnym zwrotem proluksemburskim w polityce”<sup>34</sup>. Niestety badacz ten szerzej nie rozwija swej myśli i za całe uzasadnienie dla hipotezy, konkretnie wskazującej moment wydania Statutu Wielkopolskiego, daje nam przytoczone wyżej, bardzo ogólne argumenty<sup>35</sup>.

Osobno wspomnieć wypada o synodyku Jarosława<sup>36</sup>, będącym zbiorem praw kościelnych, wydanym pod auspicjami Jarosława Bogorii w styczniu 1357 roku. Synodyk ów, jak już wcześniej w literaturze zauważano, ma wiele cech wspólnych ze Statutem Wielkopolskim<sup>37</sup>. Poza układem tematycznym artykułów oraz stylem i analogicznymi zwrotami i terminami, w oczy rzuca się taki sam charakter dzieła, polegający na zebraniu i spisaniu praw zwyczajowych, bez wprowadzania reform<sup>38</sup>. Z racji powyższych zbieżności S. Roman uznał arcybiskupa Jarosława za autora lub osobę czuwającą nad powstaniem Statutu Wielkopolskiego. Mało tego, zasugerował, że Statut ów powstać miał niedługo po Synodyku lub najwcześniej równoległe z nim, co oznaczałoby przełom 1356/57 roku lub niedługo potem. Zgadzam się z T. Nowakowskim, że nie dysponujemy danymi, które nakazywałyby nam wierzyć, iż Statut Wielkopolski powstał po Synodyku<sup>39</sup>, a nie odwrotnie, o czym przekonywał S. Roman<sup>40</sup>. Istotna w całej tej sprawie jest informacja, iż prawdopodobnym momentem powstania Statutu jest rok *circa* 1357.

Zwrócono już uwagę, że poza art. III<sup>41</sup>, również art. XXXIII<sup>42</sup> mógł być wynikiem działalności konfederacji. Kolejnymi dwoma artykułami mającymi mieć charakter koncesji politycznych<sup>43</sup>, są XVI i XVII<sup>44</sup>. Art. XXXIII odnosi

<sup>33</sup> T. Nowakowski, *Statut...*, s. 60-61.

<sup>34</sup> S. Gawlas, *Monarchia...*, s. 229-230.

<sup>35</sup> Podobnego zdania A. Marzec, „*Sapientior*”..., s. 21, przyp. 55, uznając argumentację S. Gawlasa „jako zbyt arbitralną, a jednocześnie nieprzekonywającą”.

<sup>36</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis maxima ex parte nunc e condicibus manu scriptis typis mandatae*, wyd. R. Hube, Petersburg 1856.

<sup>37</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 190 i n.; J. Matuszewski, *Geneza...*, s. 209; T. Nowakowski, *Statut...*, s. 54-55.

<sup>38</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 147.

<sup>39</sup> T. Nowakowski, *Statut...*, s. 51 i n.

<sup>40</sup> S. Roman, *Z badań...*, s. 243-244.

<sup>41</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie...*, s. 7.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>43</sup> S. Gawlas, *Monarchia...*, s. 230.

<sup>44</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolskie...*, s. 20-21.

się do sytuacji, w której osoba oskarżona przed królem, nie będzie dopuszczona przed jego oblicze celem wykazania swej niewinności<sup>45</sup>. Artykuł przewiduje, że w sytuacji takiej, aby uniknąć infamii, należy złożyć protestację przed biskupem poznańskim lub prepozytem. Wojewoda wtedy udzielić może mu azylu na okres 6 tygodni, zabiegając przy tym o dopuszczenie azylanta do sądu. Jeśli starania takie nie odniosą zamierzonego skutku, wtedy wojewoda winien odprowadzić oskarżonego do granic swej ziemi, by mógł przebywać poza jej granicami. Warunkiem jest nieczynienie szkody Królestwu i jego mieszkańcom. Korzyść płynąca z tego przepisu polega na tym, że w razie zachowania powyższych warunków, oskarżony unika infamii oraz śmierci w razie uwięzienia, a dobra jego bezpieczne są od wszelkiej szkody<sup>46</sup>.

Stanisław Roman uważa, że gwarancja dana w tym artykule, stanowi daleko większą koncesję niż art. III, gdyż daje rycerstwu środki ochrony w razie nieprzestrzegania prawa przez króla<sup>47</sup>. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że pomiędzy zabójstwem wojewody kaliskiego Beniamina w 1353 roku<sup>48</sup>, w którym Borkowic brał udział, a 1 III 1357 roku, gdy widzimy go przy królu w Krakowie<sup>49</sup>, pierwszy sygnatariusz konfederacji przebywał na wygnaniu. Informuje nas o tym list mieszczan wrocławskich do Kazimierza Wielkiego<sup>50</sup>,

<sup>45</sup> O tym artykule szerzej M. Handelsman, *Prawo karne...*, s. 152.

<sup>46</sup> Art. XXXIII (*Statuty Kazimierza Wielkiego*. Część II: *Statuty Wielkopolskie...*, s. 42): *Statuimus, quod si aliquis coram nobis vel capitaneo nostro de aliquo maleficio accusatus, ad ostendendum suam innocenciam coram nobis vel nostro capitaneo admissus non fuerit et ob hoc ipsum velle fugere contingat. Ne sibi fuga ipsius ad infamiam inputetur, debet coram venerabilibus dominis episcopo Poznaniensi vel preposito, nostris in Christo patribus, protestari, quod nos vel capitaneus noster ad expurgandum ipsum non admisimus. Palatinus vero ipsum profugum servare poterit per VI septimanas ex consuetudine antiqua, infra quod tempus idem palatinus circa nos vel nostros successores debet querere, et si non poterit optinere, quod admittatur ad ostendendum suam innocenciam super eo, de quo fuerit accusatus, alias dictus palatinus eundem profugum ad metas terre sue suo conductu deducere teneatur. Qui sic conductus de terra, infra annum a tempore sui exitus de terra, regno et terrigenis nocumenta inferre non habebit, uxore sua in bonis suis pacifice remanente per perdictum annum et quiete. Quo anno evoluto, si prefatus profugus die vel nocte nocumenta terrigenis aliqua intulerit, propter hoc infamis non debet reputari, nec ad mortem ipsum captum terrigene nobis seu successoribus nostris dare tenebuntur, nec propter hoc offensam nostrum incurrent; si vero iudicio se presentare noluerit et fugiendo nocumenta terrigenis intulerit, bona ipsius immobilia camere nostre perpetuo applicentur, mobilia vero inter nos et barones nostros per medium dividantur. Et si per quempiam captus fuerit, in gracia nostra consistat, et inter capientes eum et amicos capti nulla propter eius captivitatem debet suboriri indignacio, nec inimicicias occultas vel manifestas ob hoc moveri presumant. Uxor vero in dotalicio suo remanere vel ipsum vendere habeat liberam facultatem. Et hoc est, quod dicit.*

<sup>47</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 161.

<sup>48</sup> MPH VI, s. 98.

<sup>49</sup> KDW III, nr 1354.

<sup>50</sup> *Breslauer Urkundenbuch*, wyd. G. Korn, Breslau 1870, s. 171: *De dissensione inter regem Cracovie et Maczconem Borcowicz quomodo ipse rex propellit eundem Maczconem a suo regno, eciam quomodo idem Maczco exquisivit a civitate Wratislav. suis literis, ut in timore non debeat poni sed in tranquillitate pacis occasione civitatis.*



z którego dowiedzieć możemy się o jego zatargu z wojewodą poznańskim i wygnaniu go z kraju. Zważywszy na fakt, że w latach 50. XIV wieku nie słyszymy o żadnej banicji znacniejszego wielkopolskiego możnowładcy, uważam że kontekstem ustanowienia art. XXXIII musi być przypadek Macieja Borkowica. Aż nazbyt wyraźnie widać zależności pomiędzy treścią przepisu a banicją możnowładcy. Gdy dodamy do tego, że w art. III, obok zakazu egzekucji bez wyroku, mowa jest w pierwszej kolejności o zakazie wyrokowania pod nieobecność oskarżonego (*in absentia accusatoris seu actoris*)<sup>51</sup>, sprawa stanie się aż nazbyt wyraźna. Teoretycznie możliwe jest, iż uchodząc z kraju, Borkowic korzystał z obowiązujących już norm, ale bardziej prawdopodobne, że właśnie wskutek biegu zdarzeń, w tworzonym spisie prawa położono tak wielki nacisk na ochronę oskarżonych w takich kategoriach przypadków. Konsekwencją tak przyjętego założenia będzie przesunięcie momentu tworzenia zwodu na okres po powrocie Macieja Borkowica do kraju, czyli na początek 1357 roku. W roku tym musiało dojść do pojednania władcy z wojewodą poznańskim, a rodzajem gwarancji ze strony króla stały się owe przepisy włączone do tworzonego Statutu Wielkopolskiego, który – wbrew T. Nowakowskiemu – nie musiał wcale łączyć się bezpośrednio z kwestią konfederacji. Musimy wszak liczyć się z możliwością wystąpienia zwyczajnej koincydencji tych dwóch zjawisk, jakimi były konfederacja Borkowica oraz ustanowienie Statutu Wielkopolskiego. Już samo przyjęcie za moment powstania art. XXXIII roku 1357, łamie przyjętą przez T. Nowakowskiego<sup>52</sup>, a popartą przez A. Marca<sup>53</sup> koncepcję o prowadzeniu i zakończeniu prac nad statutem przez Suchegowilka w latach 1353-1356, gdy przebywać miał w Wielkopolsce. Choć nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać, że Janusz Suchywilk w istocie pracował w latach 1353-1356 nad omawianym pomnikiem prawa, to jednak nie mógł być on ogłoszony przed 1357 rokiem. Wolno przypuszczać, że wszystkie „konfederackie” artykuły<sup>54</sup> zostały włączone w jednym momencie do Statutu Wielkopolskiego i miałyby to być w przybliżeniu chwila powrotu wojewody poznańskiego z wygnania. Za włączeniem wspomnianych artykułów do statutu przed jego ostateczną redakcją przemawia ich położenie (art. III i XXXIII), gdyż w przeciwnym razie zapewne mielibyśmy do czynienia z mechanicznym dołączeniem kilku przepisów na końcu statutu, co zaobserwować możemy w kontekście Statutu Wiślickiego i „zwodu dopełniającego”<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Art. III Statutu Wielkopolskiego (*Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolski...*, s. 7).

<sup>52</sup> T. Nowakowski, *Statut...*, s. 60-61.

<sup>53</sup> A. Marzec, „*Sapientior*”..., s. 20.

<sup>54</sup> Z całą pewnością, byłyby to art. III i XXXIII Statutu Wielkopolskiego, podczas gdy łączenie art. XVI i XVII z dziejami konfederacji, z braku źródeł musi pozostać jedynie przypuszczeniem.

<sup>55</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 80-96.

Inicjatywa włączenia konkretnych artykułów do nowo tworzonego zводу tłumaczyłaby fakt uwypuklenia roli arcybiskupa Jarosława i możnych wielkopolskich w tekście Statutu, przy utrzymaniu poglądu o dominującej roli monarchy w całym przedsięwzięciu.

Jak wspomniałem wcześniej, powszechnie przyjmuje się, że art. III i XXXIII możemy bezpośrednio odnosić do konfederacji z 1352 roku. Choć w art. III nie słyszymy nic o zakazie bezprawnej ciąży, jest tam w gruncie rzeczy znacznie więcej – ogólny zakaz karania bez wyroku sądowego. Gdy porównamy postanowienie Statutu Wielkopolskiego z Wiślickim, okaże się, że Wielkopolanie znaleźli się w znacznie korzystniejszym położeniu. Art. III Statutu Wiślickiego mówi: *sine culpa vel sine causa vel non condempnatos seu non convictos aut in iudicio non confessos*<sup>56</sup>. Widzimy więc, że w tym przepisie, zamiast wyroku, jak to ma miejsce w Wielkopolsce, do wymierzenia kary wystarczy jakaś wina lub przyczyna, co pozostawia znacznie większą swobodę decydowania o sytuacji, w której karę można wymierzyć<sup>57</sup>.

Spełnienie postulatów konfederatów wydaje się oczywiste. W związku z faktem, że Małopolanie nie uzyskali analogicznie korzystnego przepisu, wnioskować należy, iż art. III ma formę przywileju lub koncesji. Podnoszone wielokrotnie w historiografii głosy, iż konfederacja Borkowica miała charakter opozycyjny i przynajmniej w pewnym okresie zbrojnie przeciwstawiała się władzy monarchy i starosty Wierzbicy, idą w parze z poglądem, iż konfederacja została ostatecznie złamana, częściowo przez odciążenie części sygnatariuszy do obozu królewskiego, częściowo w wyniku rozwiązań siłowych, jak miało to mieć miejsce w przypadku wojewody poznańskiego. Trudno jest mi się jednak z takim poglądem zgodzić, pamiętając o tym, że cele konfederacji zostały formalnie osiągnięte. Nielogicznym wydaje się pogląd, głoszący triumf władcy nad konfederatami, przy jednoczesnym zrealizowaniu ich postulatów.

Otwartym pozostaje pytanie o środki, którymi osiągnięto cel. W treści aktu z 2 września 1352 roku konfederaci w sposób stanowczy deklarują jej legalny charakter<sup>58</sup>. Sygnatariusze odżegnują się od występowania przeciwko królowi. Pomimo to wielu uczonych uważa, że protestując przeciw bezprawnej ciąży, *de facto* występowali konfederaci przeciw nowemu staroście Wierzbicie, a tym samym, przeciw królowi<sup>59</sup>. Zapatrywania takie miały swoje źródła

<sup>56</sup> *Statuty Kazimierza Wielkiego...*, s. 15.

<sup>57</sup> S. Roman, *Geneza...*, s. 158.

<sup>58</sup> *KDW* III, nr 1313: *de communi consensu et pari voluntate, cuiuslibet fraudis et dolositatis spe proculmota promittimus in solidum et presentibus spondemus inter se mutuam karitatem et sinceram fraternitatem inviolabiliter ac irrefragabiliter perpetuo valituram, unanimiter contra quempiam assistere, dumtaxat domino nostro rege excluso: nam adversum dominum nostrum regem prefatum, penitus nullas ordinamus seu inimus compromissiones seu fraternas confederationes, sed tamquam domino nostro gratioso studiosius volumus impendere servicia fidelia atque grata.*

<sup>59</sup> A. Brandowski, *Baron...*, s. 41; J. Szujski, *Maćko Borkowic...*, s. 127-141; M. Handelsman, *Prawo karne...*, s. 17; W. Moszczeńska, *Rola...*, s. 81; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia...*, s. 153;

w wydarzeniach nie zawsze w pełni przekonywająco wiązanych z konfederacją<sup>60</sup>. Mam tu na myśli zabójstwo wojewody Beniamina z Kołdrębia, banicję wojewody poznańskiego Macieja czy zarzut działalności Sędziwoja na pograniczu brandenburskim<sup>61</sup> (z którego jednak się oczyścił)<sup>62</sup>. Obecne były również głosy przeciwnie, uznające cały ruch za całkowicie legalny. Zwolennicy tej hipotezy odnosili się przede wszystkim do brzmienia aktu erygującego konfederację<sup>63</sup>.

Najistotniejsza wydaje się kwestia zabójstwa wojewody kaliskiego Beniamina. O zdarzeniu tym wiemy z dwóch niezależnych źródeł. Pierwszym z nich są *Spominki gnieźnieńskie*. Czytamy w nich: *Item anno MCCCLIII occiditur Benjamin palatinus Polonie a Maczkone ibidem eiam palatino et Sandiwogio et a Scora*<sup>64</sup>. Fakt ogólnego tylko nazwania Beniamina mianem wojewody oraz wyjątkowo krótki okres sprawowania przez niego urzędu sprawił, że ten wpis *Spominek gnieźnieńskich* traktowany był długo z dużą podejrzliwością. Aleksander Brandowski<sup>65</sup> i J. Szujski<sup>66</sup> negowali możliwość zajmowania przez Beniamina palacji kaliskiej. Pierwszy z nich utożsamiał zamordowanego z dziedzicem Jarocina, należącym do konfederacji. W rzeczywistości poza przytoczoną powyżej wzmianką informacje potwierdzające posiadanie palacji przez Beniamina odnaleźć możemy w procesach spadkowych z przełomu XIV i XV wieku, w których wdowa po Beniaminie – Wisława, określana jest mianem wojewodziny<sup>67</sup>.

Drugim źródłem jest dokument z roku 1364, w którym przedstawione są zarzuty Wincentego Słopanowskiego pod adresem Sędziwoja z Czarnkowa. Jeden z nich odnosi się właśnie do omawianego zabójstwa: *dominus Senczivogius Nakelsky, cum avunculo suo domino Beniamen omne bonum habuit tractare et ordinare, et in illa amicitia ipsum occisit (sic) tanquam perfidus et infidelis*<sup>68</sup>.

Z. Wojciechowski, *Państwo Polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945, s. 297; M.K. Barański, *Dynastia...*, s. 530; A. Czacharowski, *Spoleczne...*, s. 167; A. Szweđa, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 172.

<sup>60</sup> J. Pakulski, *Nałęczce...*, s. 140-143.

<sup>61</sup> M. Hlebionek, *Kasztelania...*, s. 58.

<sup>62</sup> Sędziwój z Czarnkowa świadczył później usługi na rzecz monarchy, wykorzystując przy tym swe kontakty z rodami nowomarchijskimi. To on miał się przyczynić do zhołdowania panów von Osten (M. Hlebionek, *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec rodów nowomarchijskich w okresie starań o odzyskanie północno-zachodnich kresów Królestwa (1365-1369)*, „Społeczeństwo Polski średniowiecznej”, T. 9, Warszawa 2001, s. 185).

<sup>63</sup> R. Grodecki, *Konfederacje...*, s. 88; W. Hejnosz, *Uwagi...*, s. 670; T. Nowak, *Michał z Czacza...*, s. 110; idem, *Uwagi...*, s. 42.

<sup>64</sup> *MPH VI*, s. 98.

<sup>65</sup> A. Brandowski, *Baron...*, s. 44.

<sup>66</sup> J. Szujski, *Maćko Borkowic...*, s. 127-141.

<sup>67</sup> Szerzej o tym J. Bieniak, *Krag...*, s. 247-267.

<sup>68</sup> *KDW III*, nr 1510.

Rozbieżności w obu relacjach o zabójstwie skłoniły A. Brandowskiego<sup>69</sup> i J. Szujskiego<sup>70</sup> do przypuszczeń, iż zbrodni tej miał bez udziału Macieja Borkowica dokonać sam Sędziwój. Sugerowali oni, że autor *Spominek gnieźnieńskich*, nie dysponując bezpośrednimi informacjami o zajściu, skojarzyć musiał, że Sędziwój z Czarnkowa należał do związku, któremu Maciej przewodził, a w połączeniu z opinią rozbójnika (którym według historyków tych wojewoda poznański był) łatwo spadło na niego odium współwinowajcy. W rzeczywistości do informacji pochodzącej z roku 1364 powinniśmy podchodzić z dystansem, gdyż jest ona zbiorczym zestawieniem oskarżeń pod adresem Sędziwoja z Czarnkowa. Nie dziwiłoby więc, gdyby w relacji o zabójstwie pominięto udział Borkowica, tak jak pominięto udział rycerza Wojciecha Skóry z Kączyńska<sup>71</sup>. Nie przesądzając sprawy, trzeba powiedzieć, że w wypadku niewinności Macieja Borkowica, zapiska *Spominek gnieźnieńskich* mijałaby się z prawdą. W przypadku faktycznego uczestnictwa Maćka Borkowica w całym zajściu, oskarżenie Wincentego Słopianowskiego z 1364 roku brzmiałoby identycznie.

Elementem wskazującym przybliżoną datę całego wydarzenia, jest pochodzący z 1354 roku list mieszczan wrocławskich do Kazimierza Wielkiego, z którego dowiadujemy się o wygnaniu Borkowica<sup>72</sup>. Z czego wynika, że do zabójstwa dojść musiało przed wygnaniem, w przeciwnym wypadku nikt nie posądzałby wojewody poznańskiego o współudział.

Trudno jest bez silnych argumentów podważać słowa *Spominek gnieźnieńskich*, zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa możemy uznać Maćka Borkowica za jednego z zabójców wojewody Beniamina. Pozostaje jednak jedna wątpliwość. Zarzuty czynione Sędziwojowi z Czarnkowa znalazły się w dokumencie, którego wystawcą był król Kazimierz. Po oskarżeniach czynionych przez Wincentego Słopianowskiego pod adresem kasztelana nakielskiego następują słowa:

*tunc dominus Senczivogius respondit et negavit de omnibus querimoniis sibi obiectis per dominum Wincencium, et dicens: nil mali de domino Wincencio sciret, sed omne bonum, tanquam a viro honesto et provido et fideli; sed de omnibus querimoniis supradictis, hoc paratus sum ostendere meam innocenciam, ut ius inventum fuerit per seniores illustris principis regis Polonie*<sup>73</sup>.

Mamy więc do czynienia z oczyszczeniem się Sędziwoja z zarzutów. Zważywszy, że kasztelanem nakielskim był Sędziwój co najmniej do 22 lipca 1365

<sup>69</sup> A. Brandowski, *Baron...*, s. 46.

<sup>70</sup> J. Szujski, *Maćko Borkowic...*, s. 127-141.

<sup>71</sup> W *Spominkach gnieźnieńskich* wymieniono jedynie rycerza Skórę. Imię za J. Pakulski, *Siły polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979, s. 144.

<sup>72</sup> *Breslauer Urkundenbuch...*, s. 171.

<sup>73</sup> *KDW III*, nr 1510.

roku<sup>74</sup>, można przypuszczać, że nie została mu wymierzona kara. Jeśli takowa nie spotkała go, pomimo zarzutu o zabójstwo wojewody, oznaczać to może, że król uwierzył jego zapewnieniom. Powinniśmy więc dawać wiarę zapisce *Spo- minek gnieźnieńskich* czy decyzji królewskiej? Wydaje się, że w tej konkretnej sytuacji jesteśmy zawieszani w próżni i  *nolens volens* musimy przyjmować pewne hipotetyczne założenia.

Gdy przyjmujemy udział w zbrodni tak Sędziwoja z Czarnkowa, jak i Macieja Borkowica, postawimy przed sobą również poważną wątpliwość tym razem dotyczącą motywu popełnionego czynu. Choć Jerzy Łojko nie określa jasno charakteru zbrodni dokonanej na Beniaminie, to jednak czyniąc zeń cezurę sformułowanych przez siebie okresów funkcjonowania konfederacji Borkowica, niejako automatycznie przydaje jej cechy zbrodni politycznej<sup>75</sup>. Jednoznacznie brzmi opinia Janusza Bieniaka. Z pełną odpowiedzialnością włączył on zabójstwo z roku 1354 w ciąg dziejów konfederacji Borkowica. Napisał, iż „poza wszelką dyskusją pozostaje fakt, że trzech konfederatów zabiło kogoś, kto do ich związku nie przystąpił”<sup>76</sup>. Tego samego zdania są również M.K. Barański<sup>77</sup> oraz A. Czacharowski<sup>78</sup>.

Odmienne stanowisko zajął R. Grodecki, który uważał, że całkowitą dowolnością jest łączenie z działalnością konfederacji zabójstwa Beniamina z Kołdrębia<sup>79</sup>. Podobnie twierdzi T. Nowak<sup>80</sup>, a przed nim A. Brandowski<sup>81</sup>, który odwołuje się do dokumentu z 1364 roku. Według obu historyków, sposób sformułowania oskarżenia sugeruje, że podłożem zabójstwa miał być spór na tle majątkowym. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w oskarżeniu Wincentego Słopianowskiego padają słowa sugerujące pokrewieństwo Beniamina z Kołdrębia i Sędziwoja z Czarnkowa. Chodzi o słowa *avunculo suo*, tłumaczone jako: *swojego wuja*. Wiele przemawia za tym, że siostra wojewody Beniamina była żoną Wincentego z Szamotuł i zarazem matką Sędziwoja z Czarnkowa<sup>82</sup>. Odnotować trzeba równocześnie sugerowane związki pomiędzy zamordowanym Beniaminem a Maciejem Borkowicem. Wiadomo było, że wdowa po wojewodzie kaliskim, wojewodzina Wichna, wywodziła się z rodu Borków. Tomasz Jurek doprecyzował, że wzmiankowana Wichna, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, była córką i pod koniec XIV wieku jedyną żyjącą dziedziczką wojewody Maćka Borkowica<sup>83</sup>. Mamy więc do czynienia z nie-

<sup>74</sup> Ibidem, nr 1545.

<sup>75</sup> J. Łojko, *Konfederacja...*, s. 49-51.

<sup>76</sup> J. Bieniak, *Krag...*, s. 265.

<sup>77</sup> M.K. Barański, *Dynastia...*, s. 531.

<sup>78</sup> A. Czacharowski, *Spoleczne...*, s. 167.

<sup>79</sup> R. Grodecki, *Konfederacje...*, s. 88.

<sup>80</sup> T. Nowak, *Michał...*, s. 108.

<sup>81</sup> A. Brandowski, *Baron...*, s. 46.

<sup>82</sup> J. Bieniak, *Krag...*, s. 264.

<sup>83</sup> T. Jurek, *Początki Sierakowa*, „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, 1, 2008, s. 23.

zwykłym przypadkiem. Jeśli przyjąć za pewnik przekaz *Spominek gnieźnieńskich*, okaże się, że Sędziwój dopuścił się zbrodni na swoim wuju, Maciej natomiast targnął się na własnego zięcia. Janusz Bieniak uważa taki stan rzeczy za niewystarczający, by uznać całe zajście za spór rodzinny lub majątkowy. Słusznie podnosi, że Beniamina „związki rodzinne z nimi (zabójcami) nie należały do takich, które mogłyby prowokować świeże zatargi o własność”<sup>84</sup>. Mogę tu dodać, że związki rodzinne pomiędzy ofiarą i zabójcami opierały się na pokrewieństwie i powinowactwie. Trudno w związku z tym doszukiwać się wspólnej płaszczyzny interesów majątkowych między nimi, a przynajmniej nie jest to tak oczywiste. Niemniej jednak, mimo wszystko, związki te pozostają na tyle wymowne, że zmuszają do głębokiego zastanowienia się nad motywem popełnionej zbrodni.

Zasadniczo niejasną kwestią pozostaje powód, dla którego wojewoda poznański uchodzić musiał z kraju. Fakt istnienia art. XXXIII sugeruje, że mogło mieć to coś wspólnego z konfederacją. Wszak, jeśli udało się Wielkopolanom wymóc na władcy koncesje w sferze poruszanej w akcie konfederacji, rozsądnym byłoby mniemać, że zawarowanie sobie możliwości obrony przez nieprawnymi działaniami władcy lub starosty, to również wynik oddziaływania konfederatów.

W akcie konfederacji wspomina się o wzajemnym braterstwie oraz o solidarnej pomocy względem siebie nawzajem<sup>85</sup>. Solidarność, o której wspomina akt, ma się przejawiać we wsparciu niesionym mieczem, życiem i majątkiem<sup>86</sup>. Jedyne doprecyzowanie warunków pomocy następuje nieoczekiwanie we fragmencie mówiącym o ciężeniu (*inpignoratio*). Konkretniej jeszcze, o ciężeniu nieopprzedzonym wyrokiem (*forma iuris non precedente*). Otóż, gdyby którykolwiek z konfederatów został takim ciężeniem dotknięty, wówczas pozostali sygnatariusze zobligowani są pokornie prosić (*humiliter supplicare*) władcę oraz aktualnie sprawującego urząd starostę o zdjęcie bezprawnej (z racji braku wcześniejszego wyroku) ciąży. Gdyby starania takie o zdjęcie bezprawnej ciąży nie odniosły skutku, wówczas sygnatariusze zobowiązują się szkody wynikłe z wykonywania takiego ciężenia w całości poszkodowanemu zrekompensować (*totaliter ac complete*)<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> J. Bieniak, *Krag...*, s. 265.

<sup>85</sup> *KDW* III, nr 1313: *de communi consensu et pari voluntate, cuiuslibet fraudis et dolositatis spe proculmota promittimus in solidum et presentibus spondemus inter se mutuam karitatem et sinceram fraternitatem inviolabiliter ac irrefragabiliter perpetuo valituram.*

<sup>86</sup> *Ibidem*: *Preterea prefatam fraternitatem, ut premittitur mutuo compromissam, gratam et ratam habentes, promittimus, quod alterutrum nunquam et nusquam debet desistere seu deserere, sed gladio, vita et rebus unus alteri assistere, ac in fraterna dilectione perpetuo indivisim commanere.*

<sup>87</sup> *Ibidem*: *insuper cum aliquis nostrum, forma iuris non precedente, inpignoratus fuerit, extunc domino nostro regi sepe fato et domino capitaneo qui pro tempore fuerit, huiusmodi pignus exbrigando debemus humiliter supplicare. Itaque per supplicationem huiusmodi nichil quod absit proficientes, inpignorato sine iure, ut prefertur, iuxta taxam communem solvere dampnum ex huiusmodi inpignoracione perceptum tenemur totaliter ac complete.*

Niezwykłe interesujący jest fragment, w którym konfederaci warują sobie przypadki, w których zwolnieni są od solidarnej pomocy, to jest od wsparcia słowem, czynem i pieniędzmi. Wyjątki te dotyczą takich spraw, jak: kradzież, czynienie gwałtów czy, generalnie, szkód majątkowych (*pro furto publico, pro violentia, dampnum percipere contingerit*)<sup>88</sup>. Rezygnacja z udzielenia wsparcia ma być wyrazem przeciwstawiania się niegodziwości i złu. Celem takich obostrzeń ma być okiełznanie zuchwałości młodych i śmiałości głupców.

Gdy wszystko powyższe zestawimy razem, logicznym okaże się, że wygnanie Borkowica z kraju nie było spowodowane zabójstwem wojewody Beniamina, bo w świetle aktu konfederacji nie mógłby wojewoda poznański uzyskać wsparcia od współkonfederatów, a tak się zapewne stało, sądząc z faktu włączenia do Statutu Wielkopolskiego art. XXXIII oraz być może z samej informacji o jego powrocie do kraju. Warto zwrócić uwagę, że pierwsza wzmianka o powrocie Borkowica z wygnania pochodzi z 1 marca 1357 roku. Świadczy on wówczas na dokumencie królewskim wystawionym w Krakowie, wraz z Dobiesławem, sędzią kaliskim, i Przeclawem z Gułtów, kasztelanem poznańskim<sup>89</sup>. Wolno chyba przypuszczać, że obecność trzech z czterech pierwszych sygnatariuszy konfederacji w Krakowie, w chwili powrotu jednego z nich z wygnania, nie jest zapewne przypadkiem i możemy domyślać się udziału Przeclawa i Dobiesława w rozmowach z władcą, mających umożliwić wojewodzie Maciejowi powrót do kraju.

Biorąc pod uwagę powyższe, zgodzić się trzeba z badaczami sugerującymi istnienie burzliwego okresu w dziejach konfederacji, gdyż inaczej niepodobna tłumaczyć sobie wygnania Borkowica. Konkluzję taką wysunął J. Łojko<sup>90</sup>, lecz wbrew niemu, uznać trzeba zabójstwo Beniamina za czyn niebędący bezpośrednim powodem wygnania wojewody poznańskiego, a tym samym za czyn niezwiązany z konfederacją.

Sugerowany w literaturze związek konfederacji z rewizją tytułów własności prowadzoną przez Kazimierza Wielkiego jest rzeczą możliwą<sup>91</sup>, zważyw-

<sup>88</sup> Ibidem: *ceterum prehabite fraternitatis exceptiones interserimus infra scriptas: cum quempiam nostrum, quod absit, ausu themerario pro furto publico, pro violentia dampnum percipere contingerit (sic), nullo casu (sic) adiutorii interveniente, videlicet verbo, opere atque pecunie solutione pro eo prorsus et pro quovis presumptuoso nepharie et malo volumus respondere; sed unusquisque in casibus prescriptis taliter exceptis se studeat exbrigare, ut per hoc presumptio iuvenum dometur et stultorum audacia refrenetur.*

<sup>89</sup> KDW III, nr 1354.

<sup>90</sup> Wprowadzając chronologię dziejów konfederacji, uznał J. Łojko chwilę zabójstwa wojewody za moment otwierający najburzliwszy okres ruchu rycerskiego mający trwać od 1354 do 1356 roku, wiążąc to automatycznie z wygnaniem Borkowica z kraju (J. Łojko, *Konfederacja...*, s. 49-51).

<sup>91</sup> Pogląd taki wyrażali: R. Grodecki, *Działalność gospodarza Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Polska Piastowska*, do druku przyg. J. Wyrozumski, Warszawa 1969, s. 513; tenże, *Konfederacje w Polsce Piastowskiej*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, 1936 nr 3, s. 90; S. Gawlas, *Monarchia...*, s. 229; J. Kurtyka, *Odrodzone...*, s. 143; częściowo również J. Łojko, *Konfederacja...*, s. 48.

szy na treść art. XVI<sup>92</sup>, który potwierdza nadania w przypadku śmierci darczyńcy lub obdarowanego. Stoję na stanowisku, iż związek taki, jeśli istniał, nie był decydującym czynnikiem zawiązania omawianej konfederacji, a jedynie w sposób pośredni mógł się do niej przyczynić. Zawilość zagadnienia oraz zbytne oddalenie od tematu niniejszej pracy nie pozwalają w tym miejscu zająć się tą kwestią bardziej szczegółowo.

Reasumując powyższe: bazując na dziejach konfederacji Maćka Borkowica, jesteśmy w stanie w sposób znaczący uściślić moment wejścia Statutu Wielkopolskiego w życie. Miałoby to być pomiędzy powrotem wojewody poznańskiego z wygnania i pojednania się z królem w początkach 1357 roku a wydaniem ordynacji biskupa Bodzęty z 1359 roku. Choć podobną datę *a quo* wyznaczył już S. Roman (rok 1356/57), uważam, że dokonał tego w sposób nie w pełni przekonujący. Zaproponowana przeze mnie interpretacja dziejów konfederacji potwierdza, ale i doprecyzowuje tezę tego badacza w tym konkretnym miejscu.

Jeśli idzie o odtwarzanie przebiegu konfederacji w oparciu o tekst Statutu, w pierwszej kolejności zaprzeczyć musimy poglądom o pokonaniu konfederacji przez króla. Spełnienie postulatów Wielkopolan sugeruje coś wręcz odwrotnego, zwłaszcza że Małopolanie podobnych rozwiązań nie uzyskali.

W dalszej kolejności powiązać musimy wygnanie wojewody poznańskiego z kraju z działalnością w konfederacji, choć konkretnego powodu banicji ustalić nie sposób. Pośrednio odrzucić możemy jednak polityczny charakter zabójstwa wojewody kaliskiego Beniamina.

Sam fakt wystąpienia grupy rycerstwa z postulatami o charakterze prawnym częściowo kwestionuje obiegową opinię o istnieniu w XIV wieku anarchizującej wielkopolskiej opozycji. Statuty Kazimierza Wielkiego pokazują, że niewątpliwie słuszne i z prawnego punktu widzenia pożądane postulaty, które wysuwali, udało im się ostatecznie zrealizować.

---

<sup>92</sup> Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II: Statuty Wielkopolski..., s. 20: *Hec statuta perpetuo declaramus decernentes, quod donaciones fixe et firme debeant permanere, non obstante, si privilegium super eisdem donacionibus concessum non fuerit, dummodo morte donatoris vel eius, cui donacio fuerit facta, consumantur; presertim hiis, qui nobis vel nostris successoribus presentibus viriliter in bello pugnantes fuerint interfecti, donacio perpetuam recipiat firmitatem.*